Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 133. Środa, 6 czerwca 1928 r. Rok IV.

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28. 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

P. STANISŁAW IŻYCKI,
em. komisarz Rządu na m. Łódź, objął stanowisko dyrektora Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń w Łodzi.

ZDEMASKOWANIE KŁAMSTW WALDEMARASA.

Chamberlain napiętnował nadużywanie angielskiej sympatji przez Litwę.

Genewa, 6. 6. — Chamberlain w wywiadzie udzielonym korespondentom angielskim oświadczył, że nie dawał w Londynie Waldemarasowi

żadnych przyrzeczeń,

przeciwnie, kładł nacisk, aby normalne dyplomatyczne stosunki z Polską były możliwie rychło nawiązane. Anglja odnosi się życzliwie do małych narodów, jest jednak rzeczą niestosowną, jeżeli te nadużywają angielskiej sympatji.

Chamebrlain z wielkim naciskiem oświadczył, iż

byłoby szaleństwem

przyznawać Wileńszczyznę Litwie. W ten sposób bowiem powstałoby źródło nieustannych niepokojów i trudności w Europie wschodniej.

Genewa, 6. 6. — Minister Zaleski był na śniadaniu u min. Chamberlaina. Po południu przewidywane jest odbycie konferencji między obu ministrami.

W Kownie przewidują klęskę dyplomacji litewskiej.

Kowno, 6 czerwca. Zastępujący Waldemarasa w ministerstwie spraw zagranicznych dyrektor Zaunis otrzymał od premjera litewskiego telegram z żądaniem wstrzymania się aż do jego powrotu z odpowiedzią na notę ministra Zaleskiego

w sprawie proklamowania Wilna

stolicą Litwy.

W związku ze zbliżaniem się terminu omawiania spraw polsko - litewskich w Genewie i z akcją rządu polskiego na terenie Ligi Narodów kowieńskie koła rządowe ujawniają

silne zdenerwowanie.

Prasa opozycyjna przepowiada, że Litwa poniesie w Genewie klęskę.

Oficjalny dziennik „Lietuvos Aidas" obawia się, że Polacy doprowadzą Ligę Narodów do tego, iż nie będzie się ona sprzeciwiała wystosowaniu przez Polskę ultimatum do Litwy.

Czang-Tso-Lin jeszcze żyje.

Sytuacja w Chinach po zajęciu Pekinu.

Tokio, 6. 6.—Pogłoski o śmierci Czang Tso-Lina okazały się nieprawdziwemi. Przebywa on w Mukdenie i jest bardzo osłabiony wskutek odniesionej ciężkiej rany. Cały dzień dzisiejszy nic nie jadł, a wieczorem

popadł w stan omdlenia.

co wywołało pogłoski o jego śmierci.

Straże przednie armji prowincji Szan-Tsi pod dowództwem generała Czang-Tsui i Linga wkroczyły do Pekinu o godz. 18. Ruch kolejowy pomiędzy Pekinem a Tien-Tsinem jest wstrzymany. Cały tabor oddano do przewozu wojsk armji prowincji Feng-Tien.

Po przemarszu wojsk północnych przez rzekę Hunho w pobliżu Fengtai 13 km. na południowy zachód od Pekinu

wysadzono w powietrze

most kolejowy.

Maruderzy wojsk północnych spalili i splondrowali wiele wsi na wschód od Pekinu. Doszło tam

do krwawej rzezi.

Około 18 tys. żołnierzy armii północnej przeszło na stronę wojsk południowych.

Przedstawiciel dyplomatyczny Czang-Kai-Szeka przybył już do Pekinu i oświadczył przedstawicielstwu mocarstw, że dowództwo naczelne armji południowej gwarantuje obcokrajowcom bezpieczeństwo życia i mienia.

Krwawa masakra na ulicach Berlina.

Epilog wiecu akademickiego.

Berlin, 6 czerwca. Po południu doszło przed gmachem uniwersytetu przy ulicy pod Lipami do olbrzymiej awantury, a następnie

masowej bijatyki

między komunistycznymi i nacjonalistycznymi studentami.

Około 1200 studentów odbywało pod gołem niebem zebranie w sprawie wyborów do naczelnej reprezentacji akademickiej. Między hitlerowcami zgrupowanymi dokoła czarno-biało-czerwonego sztandaru a komunistami doszło do starcia. O okrzykiem: „Bijcie żydów!" hackenkreuzlerzy rzucili się na komunistów, okładając ich laskami i pałkami gumowemi.

Bijatyka zaczęła szybko zataczać coraz szersze kręgi i w końcu

cały olbrzymi plac

między Operą państwową a gmachem uniwersytetu kotłował się w dzikiem zmaganiu się obu stron walczących.

Masakra trwała całą godzinę, zanim silny oddział policji rozproszył walczących. Setki rannych odwieziono do szpitali.

Strajk w fabryce „Wola" zlikwidowany.

W dniu dzisiejszym robotnicy przystąpili do pracy.

Jak się dowiadujemy strajk w fabryce „Wola" w Warszawie został

zlikwidowany.

W dniu dzisiejszym wszyscy robotnicy prócz delegata fabrycznego Dąbrowskiego przystąpili do pracy. Ostateczne załatwienie sprawy omiatania krosien odłożono na później. Jak wiadomo strajk w wyżej wspomnianej fabryce trwał przeszło miesiąc.

Wykrycie nowej szajki szpiegowskiej.

Szereg urzędników

osadzono w areszcie.

Lwów, 6. 6. — Ze Stanisławowa donoszą, że tamtejsza policja polityczna łącznie z władzami wojskowemi wpadła na trop

rozgałęzionej bandy szpiegowskiej,

której jedna z głównych central znajdowała się w Stanisławowie.

Aresztowano szereg osób, których lojalność względem państwa dotąd zdawała się nie ulegać wątpliwości, a które pracowały w tamtejszych

urzędach państwowych.

Dalsze szczegóły, ze względu na śledztwo, trzymane są dotąd w tajemnicy.

Pożar lasu na Helu.

Gdańsk, 6. 6. — Na Helu wybuchł groźny pożar lasu. Silne wiatry, które przyszły od morza spotęgowały pożar do tego stopnia, że łunę pożaru i wielkie słupy dymu można było widzieć

aż w Gdańsku.

Wszelkie wysiłki celem opanowania żywiołu rozbijały się bezskutecznie. Dopiero po sześciu godzinach udało się ogień zlokalizować przy pomocy zmobilizowanej ludności okolicznej i straży pożarnej. Przyczyna pożaru nieznana. Władze podejrzewają, że pożar powstał skutkiem

rozmyślnego podpalenia

i prowadzą dochodzenie w tej sprawie.

Pogromca Pacyfiku.

Australijski lotnik Kingsford-Smith, dokonał brawurowego przelotu ze Stanów Zjednoczonych do Australji, pokonując odległość 14.000 kilometrów w trzech etapach.

Na ratunek zaginionej „Italji".

Norwescy lotnicy Dietrichson (po lewej) i kapitan Rijser Larsen odlecieli na poszukiwanie zaginionej ekspedycji generała Nobile, która według ostatnich wiadomości, ma się znajdować w kraju Franciszka Józefa.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska

Londyn	43,52
Nowy-Jork	8,89
Paryż	35,04
Szwajcarja	171,82

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,89

Pierwsza przedg. gdańska.

Warszawa	57,54
Złoty	57,57
Dolar	5,11
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie — 8.85

Prywatnie dolar w żądaniu	8,90
W płaceniu	8,89

Tendencja spokojna Podaż dostateczna.

W dniu jutrzejszym

„Ł. Echo Wiecz."

ukaże się o zwykłej porze.

CZARY

Dziś wielka premjera! „Człowiek o żelaznych nerwach" wszechświatowy akrobata LUCJANO ALBERTINI

w wielkiej sensacji w 10 aktach p. t.

„MINUTA PRZED DWUNASTĄ"

NAD PROGRAM: Farsa amerykańska w 2-ch akt. — Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

UWAGA: W razie pogody ostatnie 2 seanse KINO W OGRODZIE I-szy seans od godz. 8.30 do 10-ej. II-gi seans od godz. 10 do 11.30 wiecz.

Dzisiejsza faza zatargu w przemyśle włókienniczym.

Bomba prawdopodobnie pęknie w piątek.

Inspektor Pracy jest dobrej myśli i wierzy w kompromis.

Konferencje odbyte w dniu wczorajszym w Ministerstwie Pracy nie dały, jak było zresztą do przewidzenia

pozytywnego wyniku.

Rzeczowe przemówienie inspektora Kiotha do przemysłowców pozostało bez echa. — Delegaci trzech związków robotniczych powiadomieni o wyniku pierwszej konferencji rzucili inspektorowi Klothowi kilka stereotypowych odpowiedzi i wyjechali

z powrotem do Łodzi.

I tak nawet Warszawa nie znalazła dróg wyjścia z mrocznego labiryntu ostatniej największej bolączki swej wielkiej siostrzycy. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, iż o arbitrażu rządowym

nawet nie bąknięto.

Fazy konfliktu w przemyśle włókienniczym w Łodzi zmieniają się z każdym dniem. Dotąd jeszcze brzmią słowa...

Bomba najprawdopodobniej pęknie po święcie Bożego Ciała, t. j.

w piątek,

w którym to dniu spodziewać się należy decydującej międzyzwiązkowej konferencji, która ostatecznie zadecyduje o losie 80 tysięcy robotników.

— Aut — aut, albo, albo — jak mówią delegaci.

W dniu dzisiejszym we wszystkich trzech związkach odbędą się zebrania delegatów fabrycznych. Po ważnych obradach zapadną trzy rezolucje, które napewno

wstrząsną całą Łodzią.

Burza wisi na włosku.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy naoptymistyczniej zapatruje się na tę całą sprawę inspektor pracy Wojtkiewicz, który twierdzi, iż konflikt niepotrzebnie „wydmuchano" i że

robotnicy przyjmą

ostatnią propozycję przemysłowców. (r)

Tajemnicza zbrodnia.

12-letni chłopak padł pod ciosami siekiery.

Lwów, 6. 6. — We wsi Lubianka, obok Zbaraża, nauczyciel ludowy Jan Chrypliwy, przyjął pastuszka 12-letniego Iwana Szczypiela.

Po kilku dniach służby chłopiec nagle zniknął. Po kilkudniowych poszukiwaniach stwierdzono, że chłopiec jest

zamknięty w mieszkaniu nauczyciela.

Gdy policja wyważyła drzwi, nauczyciel schwycił siekierę i ugodziwszy chłopca w głowę

zabił go na miejscu.

Mordercę odwieziono do więzienia w Zbarażu. Przyczyna potwornej zbrodni nieznana.

Urodzaje mogą jeszcze być dobre.

Co mówią zapiski z roku 1826?

W związku z panującą obecnie falą zimna, pisma warszawskie omawiają

rok 1826,

który podobny był pod względem temperatury i niespodzianek atmosferycznych do roku obecnego.

Z zapisków kancelaryjnych administracji Łazienek warszawskich okazuje się, że w r. 1826 w nocy z 2-go na 3-go czerwca

biały mróz

pokrył zupełnie Łazienki i ogród botaniczny. Cenne rośliny ofiarowane Łazienkom przez cesarzową z ogrodów w Pawłowsku zostały całkowicie zniszczone.

Fala chłodu i rannych przymrozków trwała

do 14-go czerwca.

Pomimo jednak niskiej temperatury urodzaje w polach były dobre i ceny zboża nie poszły w górę.

Natomiast jesień w r. 1826 trwała długo, była ciepła i słoneczna.

Potrzebna służąca
z dobrem gotowaniem
do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa dwojga osób.
Zgłaszać się tylko ze świadectwami Piotrkowska 125.
Skład lamp. Telefon Nr. 44.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Bawił w Łodzi, nieoficjalnie minister pracy dr. Jurkiewicz będąc gościem prezydenta miasta p. Ziemięckiego. Żadnych wizyt oficjalnych p. minister nie składał, ani też nie przyjmował.

Wczoraj rano wyjechał pośpiesznym pociągiem z powrotem do Warszawy.

(—) Wczoraj delegacja związku pracowników tramwajowych wraz z przedstawicielem związku pracowników inst. użyt. publ., p. Wojdanem przybyła do okręgowego inspektora pracy i złożyła memorjał w sprawie zatargu na tramwajach.

Z powodu nieobecności p. inspektora Wojtkiewicza, konferencja w tej sprawie odbędzie się dziś o godz. 10 rano.

Zkolei udała się delegacja do magistratu, gdzie przyjął ją p. prezydent Ziemięcki.

Delegacja przedstawiła p. prezydentowi obecny stan rzeczy i rezolucję walnego zebrania, prosząc go o interwencję.

P. prezydent Ziemięcki oświadczył, że dołoży wszelkich starań, by do strajku tramwajowego nie dopuścić i że podczas pobytu w Warszawie interweniować będzie zarówno w Ministerstwie Pracy, jak i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

(—) Z żądaniami podwyżkowemi postanowili wystąpić pracownicy kolejek dojazdowych, pracownicy piekarscy i pracownicy browarów.

(—) Wczoraj przemawiał w Sejmie minister spraw wewnętrznych generał Składkowski, który zarzucił partjom lewicowym zdradę marszałka Piłsudskiego, pod którego sztandarem szli do wyborów.

(—) Strajk robotników w przemyśle włókienniczym, który wybuchł w dniu wczorajszym, rozszerzył się, obejmując w dniu dzisiejszym wszystkie zakłady przemysłowe Białegostoku oraz fabrykę w Wasilkowie.

Związki zawodowe zwróciły się do władz o zezwolenie na odbycie szeregu wieców na prowincji.

Przemysłowcy, którzy zgromadzili się na wspólne posiedzenie, przesłali w rezultacie narad pismo do inspektoratu pracy, w którem stwierdzają, iż nagłe zerwanie pracy przez robotników nie ma precedensu ani w historji, ani w dotychczasowych wystąpieniach ekonomicznych, co wskazuje na wskazuje na wyraźną złą wolę robotników.

Wobec tak nieustępliwego stanowiska przemysłowców należy oczekiwać, iż strajk przeciągnie się na dłużej oraz że przemysłowcy nie stawią się na wyznaczoną na jutro konferencję wspólną z robotnikami.

—o—

Biskup prawosławny Antoniusz

nie przechodzi na Unję.

Z Warszawy donoszą:

Biskup prawosławny Antonjusz zaprzeczył doniesieniu, jakoby wystosował do Nuncjusza Apostolskiego list o przejściu na Unję.

Socjalista Fernand Bouisson

przewodniczącym Izby we Francji.

Paryż, 6. 6. — Fernanda Bouisson (socjalistę), obrano przewodniczącym Izby 327 głosami przeciwko 244. Drugim kandydatem był Franklin Bouillon.

Turystyczne wozy kolejowe.

Pożyteczny projekt polskiego klubu turystycznego.

Z Warszawy donoszą:

Polski klub turystyczny wystosował wniosek do Min. Komunikacji o uzupełnienie kolejowego taboru państwowego takim typem wozów, który byłby najdogodniejszy dla celów turystyki.

Wóz taki, trzeciej klasy, mający podnoszone oparcie, umożliwiające utworzenie

trzech kondygacji

dla wypoczywania w pozie leżącej, zawierający zapas materacyków, samodzielne ogrzewanie i oświetlenie oraz przedział dla konwojenta, zaopatrzony

w małą kuchenkę

do grzania wody, oddałby rozliczne usługi.

Przedewszystkiem wozy tego typu, rozmieszczone po różnych dyrekcjach, odciążyłyby ruch pasażerski od zamętu, powodowanego przez wędrujące grupy.

Uczestnicy wycieczek mieliby możność wypoczywania po wytężonych trudach zawodów czy pochodów, na dowolnej stacji,

nie troszcząc się o kwatery,

których brak ogromnie utrudnia turystykę.

Z wozów tego typu korzystałyby grupy emigracyjne, pątnicze, turystyczne, sportowe, wojskowe i inne.

Wozy te opłaciłyby się, stając się potężną pomocą i zachętą dla wędrówek zespołowych, tak bardzo cennych w wyrobieniu życia obywatelskiego kraju.

Należy wyrazić pewność, że władze miarodajne poprą ten ze wszechmiar dobry pomysł i wyjednają stosowne kredyty, niezbędne do zrealizowania tego projektu.

—o—

Nauczycielom nie wolno lekceważyć podręczników.

Z Warszawy donoszą:

Wobec lekceważenia przez duży procent nauczycielstwa podręczników szkolnych i zmuszania młodzieży do korzystania wyłącznie

z notowanego wykładu,

Ministerstwo Oświaty wydało okólnik, w którym poleca nauczycielstwu racjonalne wyzyskiwanie podręczników szkolnych.

Ministerstwo stoi na stanowisku, iż podręczniki są równie ważnym czynnikiem w pracy szkolnej, jak wykład i ćwiczenia laboratoryjne.

Przestrzegając nauczycielstwo przed lekceważeniem podręczników, ministerstwo

potępia stanowczo

dyktowanie wykładu, uważając ten sposób nauczania za nieodpowiadający wymaganiom dzisiejszej pedagogiki.

—:o:—

Program uroczystości kościelnych Bożego Ciała.

Msza święta przed katedrą.

Łódź, 6 czerwca. — Jutrzejsze święto „Bożego Ciała" obchodzone będzie z tradycyjną uroczystością. Już o godzinie 8 rano w kościołach odprawione zostaną nabożeństwa, poczem o godzinie 10 rano ze wszystkich świątyń

wyruszą procesje

do katedry św. Stanisława Kostki na uroczystą mszę św., którą celebrować będzie J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki.

Po nabożeństwie z katedry wyruszy olbrzymia procesja z udziałem przedstawicieli władz rządowych, samorządowych, wojska, policji, związków i stowarzyszeń.

Procesja uda się

udekorowaną ulicą

Piotrkowską do Czerwonej, a następnie przez ul. Wólczańską i ks. Skorupki, podąży z powrotem przed katedrę.

W godzinach popołudniowych w poszczególnych parafjach odbędą się również lokalne procesje.

—:o:—

Skutki pozaszkolnej włóczęgi.

Targnięcie się na życie skarconego dziewczęcia.

Łódź, 6. 6. — Wczoraj wieczorem w podwórzu przy ulicy Gopłańskiej 12 otruła się esencją octową 14-letnia

Kojla Małka

Grünbaum, uczennica szkoły powszechnej.

Grünbaumówna oszukiwała rodziców i przez dwa tygodnie bez wiedzy ich nie chodziła do szkoły włócząc się po parkach i ulicach. Wczoraj kierownik szkoły przysłał rodzicom Grünbaumówny

odpowiedni list

Około godziny 11 wieczorem gdy wróciła córka Grünbaumowa zaczęła czynić jej wymówki. Krnąbrna dziewczyna oświadczyła matce, że nie myśli się uczyć i ze słowami „I do was nie wrócę!" wybiegła na podwórze, gdzie popełniła zamach samobójczy.

Lekarz pogotowia ratunkowego odwiózł młodocianą desperatkę, w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

—x—

Trzeci dzień procesu Sitkowskiego.

Dalsze badanie świadków.

W dniu dzisiejszym sąd przystąpił do dalszego badania świadków, którzy jednakowoż nic nowego nie wnoszą. Po za tem obecnie zeznają

świadkowie oskarżonego.

Między innemi twierdzą, że Sitkowski wypełniał sumiennie swe obowiązki i o nadużyciach w biurze adresowem

nic nie wiedzą.

Badanie świadków trwać będzie przez cały dzień dzisiejszy i dopiero w piątek najprawdopodobniej zapadnie wyrok.

—:o:—

Kierownicy wydziałów

w nowym magistracie m. Pabjanic.

Z Pabjanic donoszą:

W ubiegłą sobotę na posiedzeniu nowego magistratu m. Pabjanic dokonany został

przydział wydziałów

w następujący sposób:

Prezydent inż. Orłowski objął wydział prezydjalny, finansowy i inwestycje miejskie. Wiceprezydent Tomczak — wydział wojskowo-policyjny; ławnik Dąbrowski wydziały oświaty i kultury i opieki społecznej; ławnik Samuel — wydział zdrowotności publicznej, wydział gospodarczy i komisje sanitarną; ławnik Pilcer — plantacje miejskie, archiwum oraz wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe; wydział budowlany oraz elektrownia przypadły w udziale ławnikowi Szymanowiczowi.

Od poniedziałku b. tygodnia praca nowego magistratu m. Pabjanic postępuje już normalnie.

PRACZKĘ
poszukują
„Kąpiele Centralne" H. Offenbacha.
Zachodnia Nr. 38.
Zgłoszenia przyjmuje kasa od 4 do 5-ej po poł.

Światła i cienie najbardziej rozpowszechnionej gałęzi sportu.

Społeczne znaczenie piłki nożnej.

Szkoła karności i solidarności.

O piłce nożnej, przeszczepionej na nasze boiska z końcem 19-go wieku, śmiało można powiedzieć, iż

zrobiła karjerę.

Zajmując w dziedzinie sportu pierwsze miejsce, potężnie się rozwinęła, oddziaływując na młodzież, na widzów, zmuszając nawet najpoważniejsze organa prasowe do poświęcenia jej swych działów. Jeśli mimo tego gra ta nie stoi u nas na takiej wyżynie moralnej, na jakiej stanęła w Anglji,

gdzie jest grą narodową,

to wina leży w nas samych, w sferach — kierujących jej rozwojem, w zarządach klubów, nigdy jednak w istocie i wartości tej gry.

A wartość społeczna tej gry jest zaprawdę bardzo wielka. I tak:

Piłka nożna, to sport zespołowy,

wróg egoizmu.

Wybrana jedenastka, broniąca barw klubu, miasta czy też narodu, walczy z takim samym zespołem przeciwnika. W walce tej wola jednostki musi się nałamać do woli zespołu.

Egoizm nie może mieć miejsca w piłce nożnej. Gracza - egoistę czeka pewna klęska i po kilku smutnych doświadczeniach gracz taki musi nałamać swą wolę i poddać ją woli zespołu, musi ulec wspaniałej maksymie: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. To pierwsze społeczne znaczenie piłki nożnej: zmusza ona młodzież do łamania swej woli, uczy wyzbywać się egoizmu, uczy rezygnacji ze swych ambicyj na rzecz ogółu.

Charakterystyczną cechą piłki nożnej, to jej działanie na tłumy,

to jej siła atrakcyjna.

Wywołuje ona niesłabnące zainteresowanie tak u jej uczestników, jak i widzów, działa na tysiączne rzesze. Jeśli sobie uprzytomnimy, że raz lub dwa razy w tygodniu przygląda się u nas zawodom footbalowym kilkadziesiąt tysięcy ludzi (w Anglji lub Niemczech kilkaset tysięcy), z pośród których poważny procent w braku tej atrakcji

wypełniłby karczmy,

lokale karciane, lub bezmyślnie wałęsałby się po ulicy, jeśli nie spuścimy z oka i tej korzyści, jaką daje przechadzka za miasto, wyrwanie się

ze smrodliwych zaułków

na boisko sportowe o zdrowym przewiewie powietrza, to już to jedno podkreśla ogromną wartość społeczną i zdrowotną piłki nożnej bez brania pod uwagę jej aktorów, t. j. graczy.

Działając na masy, piłka nożna z konieczności weszła na teren międzynarodowy; stała się jednym z głównych punktów atrakcyjnych programu „Igrzysk Olimpijskich". Jako taka ma wielkie znaczenie na polu

propagandy zagranicznej.

Miljony nie wiedziały nic o Urugwaju: dziś wprawdzie już cztery lata mija, jak pozwolili się „odkryć" w Paryżu — jednak wątpię — czy dużo jest takich, którzy nie bez respektu wymówiliby nazwę tego państewka południowo - amerykańskiego. Zwycięstwo — w jakiejkolwiek formie odniesione na arenie międzynarodowej — będzie zawsze cenione i respektowane. —

Propaganda zagraniczna, to już nie objaw znaczenia piłki nożnej życia społeczno - wewnętrznego danego narodu, to już

problem państwowy,

tak jak problem handlu zagranicznego, polityki zewnętrznej i t. p.

Na arenie życia ogólno - politycznego zwycięstwo drużyny footbalowej danego kraju ma wielkie znaczenie. Nie zapominajmy, iż kto silny i kto umie tę siłę okazać, tego szanują i tego się boją. Piłka nożna, to doskonała

szkoła karności.

Młody gracz uczy się obowiązkowości uczy się poczucia odpowiedzialności, uczy się punktualności. Jeśli są jakieś zaniedbania na tem polu, to bez ważnej przyczyny, jakiemi mogą być choroba lub zajęcie zawodowe, winę ponosi tu tylko dany zarząd klubu (kapitan drużyny lub trener), który nie dorósł widocznie jeszcze do spełnienia swej roli, jako

wychowawcy młodzieży.

Tu konieczną jest dyscyplina, surowy regulamin klubowy — a wówczas ta piłka nożna spełni swe zadanie wychowawcze w kierunku karności i poczucia odpowiedzialności wobec swego ja i danego zespołu, wobec swego miasta, czy też narodu.

Piłka nożna ma wielkie znaczenie w kształtowaniu młodego charakteru. Rozumie się, że nie ma mowy o tem tam, gdzie cały wysiłek klubu ześrodkowuje się

tylko na „goalu",

gdzie ci, którzy dany klub prowadzą, nie będą mu wskazywali obok prawideł i metod samej gry, również na przymioty, któremi powinien jaśnieć polski footbalista. Wówczas dają oni skuteczną broń w ręce

przeciwników piłki nożnej,

wówczas obok jedenastu — powiedzmy— nawet mistrzów — kształcą jedenastu chamów sportowych, którzy zarażają tem młodszych, oddziaływując równocześnie ujemnie na widownię. Piłka nożna spełni tylko wówczas swą misję kształcenia charakteru naszej młodzieży, jeśli obok reguł i zasad wzorowej gry uczyć będzie, iż dobry piłkarz nie chwali się wygraną,

umie z taktem przegrać,

respektuje sędziego, gra dla samej gry a nie dla wyniku, jest wobec swego przeciwnika uprzejmym i nigdy go nie lekceważy; stara się zawsze grać najlepiej, wkładając w tę grę całą swą duszę, całą swą umiejętność.

Pr. R. Wacek.

Obrażona.

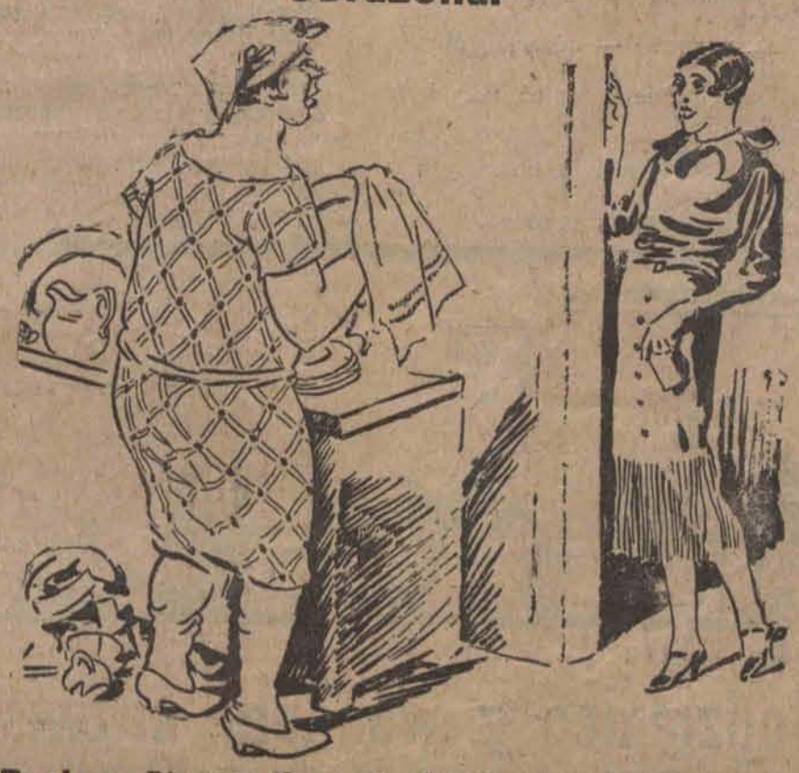

Pani: — Dlaczego Kasiu nie chcesz u nas służyć?
Kasia: — Bo proszę pani, odkąd nastała nowa guwernantka pan nawet na mnie nie spojrzy.

Końskie przysmaki.

Uczta na cześć rumaka.

Francuski Kongres narodowy, mający na celu rozszerzanie i doskonalenie rasy końskiej, zakończył niedawno swą działalność. Członkowie przyszli do

niezbitego przekonania,

że szlachetny koń, pomimo wzrastającej przeciw niemu konkurencji, zwłaszcza ze strony samochodów, pozostanie na zawsze, jako ozdoba i pożytek, niezwyciężonym zarówno do celów militarnych i sportowych, jak i dla gospodarstwa rolnego i t. d. Kongres, jak zawsze w podobnych razach, zakończył się

wspaniałą biesiadą,

w której wzięli udział, prócz członków kongresu, przedstawiciele władz, z ministrami rolnictwa, handlu i wojny na czele.

Ciekawe jest menu pożegnalnej uczty. Tak więc: rosół z konia „a la Delacroix"; pasztet z oślej wątroby, z truflami; kiełbaski z koniny; ozór koński w sosie pomidorowym; mortadela z muła z pistacjami; na zakończenie: ośrodek serca końskiego „a la Geoffroy - Saint - Hillaire".

To wszystko urozmaicone i podlane winami francuskiemi, jak najlepszych marek.

Spółbiesiadnicy byli wprost zachwyceni, zarówno umiejętnym doborem potraw, jak doskonałością, ich przyrządzenia.

ARNAUD DE LAPORTE.

SYNEK.

— A więc, Janko, kiedy się zdecydujesz? — spytał kowal Klaudjusz. — Czy długo jeszcze każesz mi czekać?

Młoda dziewczyna obrzuciła go milcząc długiem spojrzeniem. W jej oczach tlił wyraz nagany, potępienia nawet.

— Nigdy nie zostanę twoją żoną, mój biedny Klaudjuszu! — odparła wreszcie — wiesz dlaczego?

Nieszczęśliwy chłopiec schylił głowę, czując dobrze słuszność wymówki.

Był doskonałym robotnikiem. Cieszył się opinją nieskazitelnego i energicznego człowieka. Miał sam wyłącznie całą okoliczną klientelę, ale nie mógł wyzbyć się nałogu pijaństwa i pod wpływem alkoholu przeistaczał się w nieokiełznaną bestję — on, taki łagodny zazwyczaj. Co poniedziałku kuźnia była zamknięta; klienci przywykli do tego i nie zjawiali się. Daremnie dobijaliby się bowiem do zaryglowanych drzwi. Nikt by im nie odpowiedział.

Obietnicami i prośbami wreszcie udało się Klaudjuszowi przełamać upór tej, którą kochał głęboko i szczerze.

— Piłem dotychczas — powiedział jej pierwszego wieczoru po ślubie — ponieważ nie było nikogo w domu. Domowe ognisko wydawało mi się takie puste! Bądź teraz spokojną, Janeczko moja! Będziesz szczęśliwą. Obiecuję ci uroczyście poprawę!

Zabrał się do pracy z podwójną gorliwością. Młot nie przestawał stukać w kowadło w przyśpieszonem tempie, roboty coraz przybywało i zdawało się naprawdę, że kowal ustatkował się.

Chłopcy okoliczni, zazdroszcząc mu domowego szczęścia, mówili między sobą:

— Ależ się dostał w jarzmo! Zaczarowała go Janeczka!

Stare przysłowie jednak głosi, że pijak nie dotrzymuje przysięgi. Złowróżbne przysłowie sprawdziło się i w tym wypadku, niestety. W dwa miesiące po ślubie, pewnego poniedziałku Klaudjusz wrócił pijany jak bela. Zrobił gwałtowną scenę żonie i zbił ją, nie zwracając uwagi na jej łzy.

Nazajutrz zrozpaczony, padł jej do nóg, błagając o przebaczenie.

— Daruję ci tym razem — odparła — ale jeśli się to powtórzy, rozstaniemy się!

Identyczna scena miała miejsce następnego poniedziałku.

Nieszczęśliwa Janka przerażona uciekła z domu, szukając schronienia u sąsiadek.

— Samiście sobie winni! Mogliście się tego spodziewać! — odparły niechętnie. — Nie trzeba było za niego wychodzić zamąż!

Zrażona nieprzychylnem przyjęciem, musiała biedaczka wrócić do domu, rozmyślając po drodze smutnie, czy długo będzie w stanie znosić takie życie?

Pewnego ranka, kiedy mąż pracował, Janka zaszła do kuźni oznajmić mu o mającem ich spotkać niebawem szczęściu.

— Klaudjuszu — rzekła drżąc cała — będziemy mieli niedługo dziecko. Zlituj się nademną!

Bardzo wzruszony nowiną, ucałował Klaudjusz żonę, tuląc ją tkliwie do piersi.

— Tak, tak, Janeczko moja. Poprawię się!

Następnego poniedziałku Janka w silnem naprężeniu nerwowem oczekiwała późnym wieczorem powrotu męża.

Przyszedł, zataczając się, ale mniej podchmielony, niż zwykle. Nie odezwawszy się do żony ani słowem, zamknął się w swoim pokoju; zdawał sobie bowiem sprawę ze swego stanu.

Minęły miesiące w ten sposób, Janka z ciężkiem sercem pracowała około wyprawki mającego przyjść na świat maleństwa, zadając sobie trwożne pytanie, czy przypadkiem dziecko nie odziedziczy nałogu po ojcu?

Matka, która zamieszkała przy niej na czas jakiś, pocieszała ją jak mogła.

— Kto wie? — mówiła zacna kobieta — może się też ustatkuje wkońcu.

Pewnego słonecznego poranka w pełni wiosny dziecko przyszło na świat. Klaudjusz zajęty wówczas w kuźni, dowiedziawszy się o nowinie przybiegł natychmiast, rzucił się Janeczce na szyję, poczem chwycił drobinę w ramiona i pijany z radości, wołał na cały głos:

— Mój mały! mój mały!

Musiano mu go odebrać z obawy, aby go nie upuścił.

— Pamiętasz, coś mi obiecał — upomniała go żona.

Uśmiechnął się tylko w odpowiedzi i wrócił do roboty.

Następnego poniedziałku towarzysze próbowali go jak zwykle zaciągnąć do szynku. Odmówił im jednak po stoicku. Na ich nalegania odpowiedział szorstko, ucinając się nawet do gróźb. Zbici z tropu nie ośmielili się narażać na pięści kowala, które wzniesione do góry mogły lada chwila spaść im na głowę. Cofnęli się tedy przezornie, idąc wślad za nim zdaleka.

Klaudjusz poszedł do kuźni i chwyciwszy młot oburącz jął nim walić co sił w kowadło. Około północy zamknąwszy warsztat wrócił do domu i na palcach wszedł do pokoju żony.

Janka wystraszona czekała go z zapartym oddechem. Widząc go jednak zupełnie spokojnym odważyła się na pytanie:

— To ty, Klaudjuszu?

— Tak, kochanie! — odparł kowal, kierując się ku kołysce, w której drobna istotka ludzka spała spokojnie, uśmiechając się do aniołków pewnie.

Spojrzał tkliwie na wdzięczny obrazek i zbliżywszy się do zdumionej żony, szepnął łagodnie:

— Nigdy nie uderzę cię więcej! Nie bój się, moje biedactwo! Zanadtobym się obawiał obudzić go!

Tłum. Jotsaw.

Eliksir młodości egipskiego lekarza

świetnie konserwuje ciało 50-letniej tancerki.

O wieku głośnej gwiazdy musichallów paryskich, cieszącej się niesłychaną popularnością pieśniarki i tancerki, Mistinguette krążą w stolicy francuskiej

istne legendy.

Niektórzy posuwają się nawet do twierdzenia, że liczy ona 65 lat. Jest to oczywiście plotka, gdyż urocza diva kabaretowa zbliża się co najwięcej do pięćdziesiątki. Wygląda jednak w świetle kinkietów na lat 25, na zebraniu wieczorowem na lat 30, a w świetle dziennem na lat — 35. Słowem trzyma się doskonale i kpić sobie może z namiętnych rachmistrzów, którzy tak skrupulatnie obliczają jej wiosny, których — coprawda — pokaźną już ilość ma za sobą.

W Paryżu kursuje o pannie Mistinguette inna jeszcze wersja, trącąca trochę

nawet mistycyzmem.

Opowiadają sobie, że przed wielu laty bawiła artystka w zimie w Egipcie, tam miała otrzymać od miejscowego lekarza, a raczej znachora cudowny eliksir, konserwujący młodość.

Tak mówią w Paryżu. A że w każdej plotce tkwi ziarnko prawdy, więc niedawno, zetknąwszy się z sympatyczną artystką u rzeźbiarza Valliena, pracującego obecnie nad pięknem popiersiem Mistinguette, ośmieliłam się ją szczerze zapytać, jak się właściwie przedstawia sprawa z tym tajemniczym i cudownym eliksirem młodości, mającym posiadać tak

czarodziejską władzę.

— Chętnie na to pani odpowiem! — rzekła artystka z uśmiechem. — Istotnie, taki eliksir otrzymałam. Z początkiem jeszcze swojej karjery artystycznej zapadłam poważnie na piersi. Lekarze kazali mi zimę spędzić w Egipcie. Tam poznałam pewnego tubylczego lekarza. Był to człowiek już stary, a jednak ofiarował mi eliksir młodości.

— Dlaczego pan go sam nie używasz? — zapytałam starca.

— Eliksir tylko wówczas skutkuje, jeżeli człowiek przestrzega całego

szeregu przepisów —

odpowiedział znachor. — Nie posiadałem odpowiednio silnej woli, aby się do nich skrupulatnie i dokładnie zastosować! Teraz już za późno! Ale pani taka śliczna, młoda! Szkoda, aby kiedyś te skarby miała pani utracić!

— Zainteresował mnie ten starzec. Wzięłam od niego przepis eliksiru, bardzo zresztą prosty. Równocześnie za jego dyktandem spisałam owe niezbędnie konieczne warunki, których trzeba się trzymać, aby eliksir działał. Było to mnóstwo przepisów higienicznych, w których najważniejsze są następujące:

1) Jak mózg potrzebuje dla odpoczynku snu, tak żołądek potrzebuje dla odpoczynku postu, przynajmniej dwa razy w miesiącu.

2) Każdy organ ciała potrzebuje ruchu; należy zatem stosować gimnastykę racjonalną lub masaż.

3) Należy unikać

wszelkich narkotyków

(starzec mówiąc to, pykał z dużej, okazałej fajki).

4) Należy być jeszcze bardziej wstrzemięźliwym w miłości, niż w nienawiści.

5) Należy unikać pokarmu mięsnego.

6) Należy wierzyć w swoją młodość.

Podał mi szereg wskazówek pomniejszych, których nie będę pani wymieniała.

— I to pomogło? — zapytałam trochę niedelikatnie.

— Zobaczymy! — odparła Mistinguette.

— A czy można wiedzieć, jaka była recepta cudownego eliksiru?

— Bardzo prosta. Na pół szklanki wody piętnaście kropel cytrynowych i ziarnko alvesu. Pić

codziennie rano, na czczo.

Zbrodnie inteligentnego potwora.

Ostatnia sensacja Berlina.

Policja berlińska wykryła niezwykłego zbrodniarza, ukrywającego się pod

rozmaitemi nazwiskami.

Najczęściej przybierał nazwiska znanych literatów i artystów. Zawierał znajomości z młodemi kobietami i oszukiwał je, okradał, a nawet popychał do samobójstwa.

Osobliwy ten zbrodniarz o bardzo wybitnej inteligencji posiadał dar sugestji i wyzyskiwał go w celach kryminalnych.

Przed kilku miesiącami poznał on w Berlinie pannę Bertę Auer, sierotę, spadkobierczynię

znacznego majątku.

Zbrodniczy oszust wprowadził ją w trans i wymusił na niej testament sporządzony na swą korzyść. W kilka dni po podpisaniu tego aktu panna Berta Auer otruła się morfiną.

Przyczyny samobójstwa nie zdołano wykryć przez czas dłuższy, zwłaszcza, że nieszczęsna ofiara hipnotyzera odznaczała się zawsze pogodą umysłu i była wesołego usposobienia.

W kilka tygodni po śmierci Berty poznał zbrodniarz **bogatą wdowę,** właścicielkę kilku domów w Berlinie.

Przedstawił się jej jako poeta posiadający w swym dorobku kilka tomów wierszy.

Między fałszywym poetą a bogatą wdową zawiązał się rychło serdeczny stosunek, a pani Aurelja Fuchs pokornie poddawała się woli swego „narzeczonego".

Zbrodniarza zdemaskował szwagier wdowy, lekarz medycyny. Zauważył on bowiem, że pani Fuchs pozostaje pod działaniem sugestji swego narzeczonego, który wyzyskuje ją w bezczelny sposób.

Zbrodniarza uwięziono.

Krateczki sądowe.

Młodzieniec z wonnem nazwiskiem.

Podpis na wekslu.

Ogromne znaczenie w stosunkach towarzyskich ma ładne nazwisko. Człowiek o nazwisku pięknie brzmiącem jest wszędzie nieźle widziany. Nigdzie przecież niema takich zwarjowanych, rzec można komplikacyj, jak właśnie w dziedzinie nazwisk.

Bo proszę: byle jaki nędzarz, nawet starozakonny nosi nazwisko arystokratyczne, np. nieszczęsny sprzedawca pestek od bani zwie się Potocki, względnie Lubomirski. Znam pewnego izraelitę, który się pisze: Jojne Koniecpolski.

Jest jednak i tak, że człowiek wykształcony, inteligentny, zajmujący stanowisko wysokie, nazywa się dość dziwnie exemplum Dr. Dudek. Wyraz doktór oznacza przecież człowieka mądrego, uczonego, podczas gdy wyraz dudek jest w gwarze potocznej synonimem głupoty. Mówi się przecież: A to dudek dopiero! I taki doktór biedaczysko musi rumienić się w towarzystwie. Nieszczęśliwi są ci ludzie, których los obdarzył nazwiskami zwierzęcemi.

KOMBINATOR.

A cóż dopiero można powiedzieć o ludziach, którzy noszą nazwiska wiecej sromotne, o brzmieniu wulgarnem, a nawet plugawem! Iluż to takich nieszczęśliwców jest u nas w Polsce, zwłaszcza wśród stanu chłopskiego. Wszędzie spotyka ich śmiech i szyderstwo ludzi, którzy bawią się serdecznie ich kosztem. Niema się tedy czemu dziwić, że posłowie chłopscy wnieśli do Sejmu projekt ustawy, która pozwala wszystkim obywatelom noszącym nazwiska brzydkie na zmianę ich na inne mniej obrażające słuch bliźnich, a nawet moralność publiczną. Dotychczas zmiana nazwiska była niezmiernie utrudniona i kosztowna. Z chwilą wejścia w życie powyższej ustawy, zmiana nazwiska będzie bagatelką.

A teraz parę słów o obywatelach polskich wyznania mojżeszowego, noszących nazwiska o brzmieniu niemieckiem. Wszyscy oni nazwiska swe otrzymali od Prusaków, którzy w końcu 18-go stulecia okupowali Polskę. Dlatego jest u nas tak dużo Rozenblumów, Rozenblatów, Grynbaumów itd. Niektórzy z izraelitów niewiadomo dlaczego wstydzą się swych nazwisk i polonizują je. Taki np. pan, który przedtem nazywał się Zylberberg, dziś przedstawia się wszystkim jako Srebrnagóra. Przekład dosłowny. Świadczy to bądź co bądź o tem, że żydzi nasi ciążą ku polskości.

Znalazł się jednak jegomość, który spolonizował niemieckie swe nazwisko w innym zgoła celu. Oto niejaki Mojżesz Rozenblum, 23-letni wielce obiecujący młodzieniec, zamieszkujący przy ul. św. Jakóba 3 zmienił nazwisko i imię na: Maurycy Różany Kwiat. I tem imieniem oraz nazwiskiem podpisał wekselek na 100 złotych.

WYROK.

Gdy nadszedł termin płatności, a młodzieniec pieniędzy nie miał, oświadczył posiadaczowi wekslu, że to nie on go wystawił, gdyż wcale nie nazywa się Różany kwiat, lecz Rozenblum. Sprawa oparła się o policję, wdrożone zostało dochodzenie, w którego wyniku amator wonnego nazwiska stanął przed sądem. Pomimo, iż do winy się nie przyznał i oświadczył, że wogóle nic o żadnym wekslu nie wie, ekspertyza kaligraficzna wykazała, że podpis na wekslu jest pisany ręką oskarżonego. Świadek, któremu Rozenblum weksel wręczył zeznał, iż oskarżony zapewniał, że jest to weksel z jego własnego wystawienia.

To też po naradzie sąd ogłosił wyrok, którego mocą Mojżesz Rozenblum skazany został na jeden miesiąc więzienia.

Sa-wicz.

Dziwny gruczoł na szyi.

Mordercy i złodzieje są ofiarami złośliwej choroby.

Znany nowojorski lekarz neurolog dr H. Hersey, autor wielu cennych prac naukowych, wygłosił w londyńskiem kolegjum medycznem

sensacyjny wykład,

który obala wszystkie dotychczasowe poglądy na zbrodniczość.

Dr. Hersey twierdzi, że zbrodniczość jest chorobę, którą należy leczyć podobnie jak tyfus lub suchoty.

Chorobę tę wywołuje gruczoł, znajdujący się na szyi, tuż nad prawem obojczykiem. Zjawia się on w drugim roku życia człowieka, a między 14 i 16 rokiem zazwyczaj znika bezpowrotnie.

U niektórych jednak osobników gruczoł, powodujący popędy zbrodnicze, pozostaje i taki człowiek jest

niebezpieczny dla otoczenia.

Dr. H. Hersey przeprowadził szereg klinicznych badań i stwierdził niezbicie, iż wszyscy zbrodniarze posiadają ów nieszczęsny gruczoł, dochodzący czasami do wagi 20 gramów.

Lecz nie należy rozpaczać.

Dr. Hersey znalazł sposób na leczenie

popędów zbrodniczych.

Promienie X zabijają gruczoł i czynią z największego przestępcy uczciwego solidnego członka społeczeństwa.

Uczony amerykański nawołuje więc lekarzy, aby zajęli się bliżej tą sprawą i poddali zbrodniarzy leczeniu, nie dozwalając aby chorych ludzi wtrącano do więzień.

Twarz mistrza boksu

znają wszystkie Amerykanki.

Ciekawe wyniki ankiety.

Jeden z największych dzienników amerykańskich postanowił zbadać, co też interesuje najbardziej Amerykanki, urządził więc ankietę drukowaną i ustną przez cały sztab swych reporterów, zwracając się głównie do kobiet, nie pracujących zawodowo.

Wyniki ankiety tej są rzeczywiście ciekawe.

Wszystkie kobiety, do których się zwracano, poznały na pierwszy rzut oka

portret mistrzo boksu.

Tunneya. Portret zato ulubieńca stanu Ohio, senatora Willisa, który zmarł niedawno nagle, ubiegając się o stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych, poznało tylko 32 procent.

Tylko 2 procent kobiet uczestniczyło w ciągu ostatnich dwu lat w zebraniach politycznych natomiast 83 procent przyznało się do spekulacyj giełdowych, któremi bardzo się interesują, z tej liczby 1 procent posiada akcje w charakterze papierów procentowych, a 24 procent kupowało akcje dla spekulacji, reszta zaś posiada inne **papiery wartościowe.**

Polityką interesują się niemal wszystkie. Gdy jednak 91 proc. oświadczyło, że są zwolennikami prawa wyborczego, to tylko 28 procent uczestniczyło w wyborach, 5 procent znało nazwiska członków rządu waszyngtońskiego i zaledwie 1 procent należało do związku politycznego kobiet.

Zato 91 procent oświadczyło, że gra z zamiłowaniem w **bridge'a.**

Echa zaburzeń w Białogrodzie.

Uniwersytet białogrodzki, który był widownią ekscesów studenckich i krwawych walk z policją.

Plaga furgonów i rolwag.

Jak uregulować ruch kołowy na ulicy Piotrkowskiej?

Owczy pęd do centrum.

Łódź rozwija się w tempie przyśpieszonem. Z miesiąca na miesiąc wzrasta ilość ludności, z dnia na dzień wzmaga się puls życia handlowego. Coraz to więcej mamy składów towarowych, domów ekspedycyjnych, odgrywających w Łodzi rolę bardzo poważną. A wraz z tem wzmaga się ruch kołowy towarowy.

Wyjdźmy w dzień na ulicę Piotrkowską. Setki wozów i aut ciężarowych sunie wzdłuż jezdni, wjeżdżając

do poszczególnych bram

i tarasując w ten sposób drogę przechodniom.

Oto co w tej sprawie pisze do nas jeden z czytelników:

„Przy pierwszej lepszej bramie domu zagraża każdemu przechodniowi

śmierć względnie kalectwo;

może dostać się pod kopyta olbrzymiego perszerona belgijskiego, względnie Forda czy Chevroleta ciężarowego; w samej bramie

grozi mu przygniecenie

do ściany, zmiażdżenie klatki piersiowej; wypadków takich mnóstwo zanotowało już Pogotowie Ratunkowe. Nawet policjantowi, kierującemu ruchem kołowym grozi niebezpieczeństwo; przecież wypadek taki miał miejsce niedawno przy skrzyżowaniu ulic Piotrkowskiej i Traugutta.

I czemuż to handel wielkiej Łodzi skupia się wyłącznie niemal na ulicy Piotrkowskiej pomiędzy Placem Wolności a Przejazdem? Czemuż tu właśnie wre ruch kołowy towarowy, podczas gdy tak szerokie ulice, do Piotrkowskiej równoległe, jak Aleja Kościuszki, Lipowa, Zakątna i inne

świecą pustkami.

Czyż nie dałoby się odciążyć ulicy Piotrkowskiej?

Należy stanowczo — pisze w dalszym ciągu nasz czytelnik — wszystkie

składy hurtowe,

domy ekspedycyjno - komisowe i różne inne usunąć na krańcowe ulice Łodzi.

Pryncypalna ulica Piotrkowska natomiast winna stać się rodzajem city londyńskiej; winny się mieścić przy niej jedynie banki, biura handlowe, kantory poszczególnych firm, posiadających składy na krańcach Łodzi wzdłuż bocznic kolejowych. W kantorach tych firm handlowych i przemysłowych winny mieścić się jedynie próbki, kolekcje towarów, z któremi zapoznawać się będą kupcy przy jezdni. Co do sklepów, to przy ul. Piotrkowskiej mieścić się winny

tylko sklepy detaliczne.

I z pewnością, gdyby projekt ten był zrealizowany, ulica Piotrkowska nie była by dla przechodnia dżunglą najeżoną niebezpieczeństwami dla życia i zdrowia. Zniknełyby auta i wozy ciężarowe, po gładkiej asfaltowej jezdni mknełyby tylko limuzyny i taksówki oraz tramwaje. Wygląd ulicy zmieniłby się nie do poznania pod względem estetycznym. Projekt ten mógłby być zrealizowany przy energicznej akcji ze strony miarodajnych czynników. Tak np. w Warszawie przed czterdziestu laty zostały z centrum miasta

wszystkie fabryki

przeniesione na krańce miasta. Przeniesienie fabryk w Łodzi na peryferie byłoby naturalnie niemożliwe, zbyt dużo ich bowiem miasto nasze posiada i zbyt są wielkie i potężne. Składy hurtowe natomiast przenieść gdzieindziej to chyba nic trudnego.

Zaznaczyć przytem należy, że opróżniłoby się przez to

cały szereg lokali

nieraz dziesięcio i dwunastopokojowych, które z handlowych mogłyby być przerobione na mieszkalne. Zapobiegłoby to chociaż w części głodowi mieszkaniowemu w centrum miasta."

Projektowi czytelnika naszego nie możemy odmówić słuszności. Jest to bezwzględnie

zdrowa myśl

obywatela, któremu dobro miasta rodzinnego leży na sercu. W chwili obecnej projekt powyższy jest może fantastyczny, posiada jednak w przyszłości szanse urzeczywistnienia. Istotnie ulica Piotrkowska winna wreszcie stać się tem czem jest z przeznaczenia swego

ulica pryncypalna

w europejskiem znaczeniu, aorta handlowej city łódzkiej. I wówczas dopiero nie będzie bruk jej

pełen przepaścistych wyboiów,

na nic się bowiem nie zda w chwili obecnej asfaltowanie jezdni, która drzeć będą w dalszym ciągu hacele końskie i rozbijać ciężkie żelazne koła furgonów i rolwag fabrycznych, podczas gdy winny po niej sunąć lekko i miękko tylko elastyczne koła aut osobowych. Zdrowa myśl — nie należy nad nią przejść do porządku dziennego.

K.

—:o:—

Okropna noc w cichej wiosce.

Pożar pięknego gospodarstwa.

Z Nakła donoszą:

Onegdaj wybuchł pożar w zabudowaniach p. Szulca, który z przerażającą szybkością objął dwie stodoły i stajnie, pochłaniając z niebywałą siłą niszczycielską cały objekt z inwentarzem

żywym i martwym.

W płomieniach znalazło śmierć 13 sztuk bydła, pięć owiec i kosztowne narzędzia rolnicze w tem remiza, gdyż wprost niemożliwe było wyrwać coś z paszczy płomieni bez narażenia się na niechybną śmierć.

Z powodu silnego wiatru ogień byłby przeniósł się na sąsiednie domy, grożąc całej wsi zagładą, wobec czego zawezwano wszystkie straże pożarne nieomal całego powiatu na pomoc.

Z zamożnego gospodarza, za jakiego Szulc uchodził, stał się prawie nędzarzem ponieważ zabudowania były nisko ubezpieczone. Według wszelkich danych, przyczyną pożaru była lokomotywa małej kolejki, z której komina wiatrem niesione iskry

wznieciły pożar.

—o—

Urzędnik zabił robotnika.

Incydent na zabawie.

Z Kościerzyny donoszą:

Podczas zabawy w Jasionowej Hucie pow. Kościerski wynikła bójka pomiędzy urzędnikiem kontroli skarbowej Romantowskim a robotnikiem Rogalskim z Grabowa i robotnikiem Szewlem ze Szponu, którzy wspomnianego

urzędnika sprowokowali,

mając do niego pretensje o przytrzymanie ich w roku 1927 przy przemycaniu towarów na granicy. Romantowski w pewnej chwili, gdy groziło mu niebezpieczeństwo życia wydobył rewolwer i postrzelił obu napastników. Rogalski padł

ciężko ranny w brzuch.

Szewel zaś został ranny w nogę. Obu przewieziono do szpitala w Kościerzynie, gdzie tegoż dnia Rogalski zmarł na skutek odniesionej rany. Władze policyjne prowadzą dalsze dochodzenia w tej sprawie.

Śmierć robotnika w studni.

Runięcie ścian.

Z Kalisza donoszą:

We wsi Jedleno, pow. pleszewskiego gospodarz Michał Lafera

budował studnię.

Przy wierceniu studni i wydobywaniu ziemi zajęty był m. in. 19-letni robotnik Ignacy Lituch ze wsi Łaszkowa powiatu kalińskiego. W pewnym momencie, gdy robotnik ten opuścił się na dno wykopanej jamy, zarysowały się nagle jej ściany i osuwająca się ziemia zasypała całkowicie Litucha. Zanim zdołano wydobyć go z dołu nastąpiła

śmierć przez uduszenie.

W piątek rozpoczniemy druk nowej, oryginalnej, nadzwyczaj fascynującej powieści E. Białoborskiego p. t.

„Tajemnice Rulety".

Akcja rozgrywa się w Polsce i w sopockiej jaskini gry, która tylu ludzi słabej woli przywiodła do upadku.

(Jutro dokończenie „Baletnicy").

EDWARD MICHEL.

JANUSZEK.

Januszek kończy pięć lat dzisiaj. Rocznica jego urodzin przypada w niedzielę. Jak to dobrze — według jego zdania — że go znaleziono w kapuście w połowie czerwca, w pełni lata zatem, kiedy jest tyle słońca i owoców!

Po matce i może po siostrze — może, bo jest już dość duża i pozuje na dorosłą, co mu się wcale nie podoba — Januszek nic na świecie tak nie lubi jak parkę dojrzałych, czerwonych wiśni. Dano mu je tedy w upominku wraz z „pociągiem", który sam jedzie.

Ozdobiwszy uszy czerwonemi owocami, Januszek oświadczył, że jest naczelnikiem stacji.... Ach! Widzieć pociągi, mijające dworzec! Co za radość? Co za szczęście! Januszek ma teraz pociąg! Cóż z tego — myśli po chwili — kiedy jego pociąg nie dymi. Czy można sobie wyobrazić pociąg bez dymu i bez gwizdka? Albo naczelnika stacji bez czapki ze złotym galonem i gwizdkiem, takim samym, jak przy lokomotywie?

Trzeba przedewszystkiem zdobyć czapkę. Januszek ma wprawdzie beret, który mu wkładają na główkę w niedzielę, z dwoma końcami wstążki, które powiewając, łechtają mu policzek. Ach, jakie to przykre! Przytem napis „Jean - Bard" wyhaftowany na wstążce jest odpowiedniejszy dla marynarza, aniżeli dla naczelnika stacji.

Ale... w szafie tatusia jest ukryty skarb! Rosyjska cyklistówka. Czy w Rosji są naczelnicy stacji? Nie badając dłużej, gdyż trzebaby się spytać Berty, która odpowiedziałaby z pewnością:

„Nigdy tam nie byłam!! albo „Także pytanie!"

Januszek prześlizguje się do pokoju tatusia z iście lisią chytrością. Drzwi na szczęście wpół otwarte. Zapach lawendy odusza Januszka... Tak... Teraz trzeba dosięgnąć najwyższej półki, miejsca zamieszkania kapeluszy! Trudne zadanie. Krzesło stoi obok wprawdzie, pokryte starem obiciem. Januszek przygląda mu się... To ono! Słynne krzesło babuni! Mama mu zabrania siadać nawet na niem. A jednakże proszę mi odpowiedzieć na pytanie, czy pan Januszek, mający dziś pięć lat, nie ma tych samych praw, co panie, przychodzące w piątki na herbatę, całujące go końcami warg i mówiące jedno i to samo zawsze: „Januszek rośnie! Czy grzeczny jest przynajmniej-" On się ich nie pyta, czy są grzeczne, chociaż same wychodzą z domu i zjadają po trzy kanapki, podczas kiedy on dostaje jedną... z powodu wierszyków! Gdybyż go chociaż nie smarowały pudrem ryżowym!...

Jak zrobić z krzesłem? Bah...! Prędko sobie poradzi... Nie wiedzą, że jest tutaj...

Januszek przyciąga krzesło do szafy, wdrapuje się nań... chwyta upragnioną czapkę, wkłada ją na głowę. Spada mu na nos, co go wcale nie dziwi, bo w Rosji — sądząc z podobizn kozaków, które widział na obrazkach — ludzie mają duże głowy.

Zabiera się do zejścia. Ponieważ nic nie widzi, wywraca się wraz z krzesłem na posadzkę. Nie płacze jednak, bo nie wypada płakać naczelnikowi stacji.

Ale hałas sprowadza na miejsce katastrofy mamę i Bertę. Będą się na niego gniewać! Czy mogą zrozumieć, jakie myśli przesuwają się przez głowę naczelnika stacji? Masz tobie! Śmieją się do rozpuku! Nie! Tego już zanadto! Jakkolwiek twarzyczkę jego czapka zupełnie zasłania, domyślają się jednak, że to on leży pod krzesłem. Nie wiedzą tylko po co mu było potrzebne to nakrycie głowy? Januszek wstaje, lecz nie raczy się wytłumaczyć. Pytają go czy bardzo się potłukł. Odpowiada dumnie:

— Krzesło nie jest złamane.

Chcą mu zajrzeć w oczy. Za nic w świecie! Nie zdejmie tak drogo okupionej czapki. Nie nalegają, ponieważ dziś są jego urodziny, wiadomo, że tego dnia dzieciom wolno wszystko. Ale obiecują sobie wyśledzić w dalszym przebiegu zabawy, na co mu była potrzebna czapka...?

Wrócił do jadalnego pokoju i monologuje teraz, szepleniąc pociesznie:

— Jestem nacelnikiem stacji! Jestem nacelnikiem stacji! A gwizdek?

Nowe utrapienie. Jak niektóre zawody są skomplikowane! I pomyśleć tylko, że na tyle zabawek, co mu ofiarowano w ciągu pięciu lat jego życia, żaden z krewnych nie ofiarował mu skromnego gwizdka! Januszek nie może tego zrozumieć.

Ostatecznie można gwizdek od biedy zastąpić dzwonkiem, który stoi na stoliku. Jest to pamiątka z Chamonix. Będzie go lepiej nawet słychać od gwizdka. Pociąg nie spóźni się przynajmniej. Uzbraja się zatem w ten nieodzowny atrybut i oznajmia, że pociąg niebawem ruszy.

Nowa przeszkoda. Co Januszkowi jeszcze brakuje? Ach, rzeczy kardynalnej, bez której pociąg nie ma racji bytu: pasażerów! Woła siostrę na ratunek:

— Berto! Berto!

Berta się zjawia.

— Wsiadaj do pierwszej klasy. Jesteś pasażerem!

Wcale się Bercie perspektywa ta nie uśmiecha. Ma pociesznie skrzywioną minę. Czyż można jednak odmówić braciszkowi w dniu jego urodzin? Siada więc z determinacją na jednem z krzeseł pierwszego rzędu.

Januszek promienieje i zaczyna dzwonić: „dzyń! dzyń! dzyń!" Z całej siły! Jak na pożar!

— Dosyć! Dosyć! — woła zrozpaczona Berta, zatykając uszy.

Ale Januszek nie słyszy. Kiedy pociąg tej wagi rusza, trzeba, żeby ludzie o tem wiedzieli.

Jeszcze jedno desperackie „dosyć!" i Berta ucieka.

Dzwonek cichnie w okamgnieniu. Januszek tragicznym wzrokiem patrzy na puste krzesło. Jednego miał pasażera i ten uciekł! Ale naczelnik stacji, stojąc przed swym pociągiem nie może się rozpłakać.

Wtem dzwonią....! Berta idzie otworzyć... Radosne okrzyki... Pocałunki... To panie Bouloumois. Januszek schodzi ze swego stanowiska, żeby zobaczyć czy Robert i Karol przyszli z matkami... Tak... Na szczęście...! Są pasażerowie! I to jacy....

Co za rozczarowanie! Robert i Karol nie chcą być pasażerami, tylko naczelnikami stacji, jak Januszek, który widząc, że jego pociąg dziś nie ruszy, z nadąsaną minką porozłączał wagoniki i schował je do pudełka i milczenie zaległo w pokoju.

W tej krytycznej chwili jednak weszła Berta i z uśmiechem na twarzy oznajmiła chłopcom, że podwieczorek podany.

Januszek zdecydował się wreszcie zdjąć czapkę z głowy.

Tłum. Jotsaw.

—:::—

Dzień w Łodzi.

Nóż w brodzie,

czyli niefortunna zemsta pijaka.

Magdalena Dzierbowa, służąca, zamieszkała przy ul. Nowo-Kątnej 51, zerwała ze swym mężem Janem,

nałogowym pijakiem

i awanturnikiem, bez stałego miejsca zamieszkania. Dzierba niezadowolony z postanowienia żony, która pozbawiła go stałych zapomóg, wszelkiemi siłami starał się zło naprawić. Najpierw zaczął ją błagać, potem groził, a gdy ani jedno, ani drugie nie skutkowało, Dzierba wczoraj wieczorem zaczaił się pod domem, w którym mieszkała żona i napadł na nią z gotowym

do ciosu nożem.

Dzierbowa, orjentując się w sytuacji, podstawiła mu nogę. Jak długi runął na ziemię, kalecząc się własnym nożem w brodę.

Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia Kasy Chorych, poczem zawezwana policja osadziła Dzierbę

w areszcie

do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

—o—

Hotel włóczęgi.

Ryzykowny skok z I-go piętra.

47-letni Gustaw Rudycki, notoryczny włóczęga bez stałego miejsca zamieszkania wczoraj nocował bez pozwolenia oczywiście

na strychu

przy ulicy Różanej 30, dokąd dostał się przy pomocy drabinki. Nad ranem lokatorzy domu drabinkę odstawili. Rudycki tymczasem przespawszy się należycie, skradł bieliznę wartości około 100 złotych i postanowił opuścić gościnny strych. Widząc, że drabina została odsunięta zeskoczył z wysokości

pierwszego piętra

na ziemię. Skok nie udał się bowiem Rudycki zwichnął sobie nogę. Jęki zaalarmowały mieszkańców domu, którzy spostrzegłszy swą bieliznę w rękach nieznajomego zawezwali policję.

Rudycki po udzieleniu mu pomocy lekarskiej odesłany został do dyspozycji władz sądowych.

—:o:—

Gdzie się podział mąż?

Skutki małżeńskiego nieporozumienia.

Przed kilku dniami 58-letni Karol Klinger, tkacz, zamieszkały w Konstantynowie przy Placu Wolności 14, po sprzeczce z żoną, wyszedł

wzburzony z mieszkania.

Żona nie starała się go zatrzymać. Kiedy ten jednakże przez dwa dni nie wrócił do domu, zaczęła go poszukiwać, tudzież zawiadomiła policję.

Jak dotąd zdołano ustalić w dniu zaginięcia widziano Klingiera w Kwiatkowicach za Lutomierskiem, a dnia następnego w Łodzi, gdzie wszelki ślad za nim

zaginął.

Klingerowa przypuszcza, że mąż jej popełnił samobójstwo.

Klinger jest wzrostu wysokiego,

dobrze zbudowany,

ubrany był w bronzowy garnitur, niebieską czapkę i czarne, sznurowane trzewiki

Klingerowa nie ustaje ani na chwilę w poszukiwaniach męża.

Kto wie o zaginionym, niechaj zawiadomi posterunek policji w Konstantynowie.

—:o:—

Spacer miedzami pachnących pól.

Amant nieuważnej dziewczyny.

Wczoraj wieczorem ulicą Obywatelską wśród zbóż spacerowała z nieznanym sobie bliżej młodym mężczyzną, 22-letnia Kunegunda Kulakówna, zamieszkała przy ulicy Wilczej 14. Nieznajomy zaczepił ją, a że wydawał się

sympatyczny i miły,

więc otrzymał pozwolenie towarzyszenia jej. Kulakówna rozmarzona pięknym widokiem mało zwracała uwagi na swego adoratora, który korzystając z tego skradł dziewczynie torebkę

z 12 złotemi

i srebrnym zegarkiem.

Kulakówna z przeraźliwym krzykiem zaczęła ścigać złodzieja, pościg ten jednak nie dał wyniku, bowiem nieuczciwy amant zaszył się w zboże i przepadł bez śladu.

Kulakówna o kradzieży zameldowała policji.

Specjalista.

Żebrak: — Proszę o parę grosików...
Pan: — Mam portfel głęboko schowany. Nie chce mi się go wyciągać.
Żebrak: — Pozwoli pan w takim razie, że ja panu pomogę?

Jak gonić — to do końca.

Sukces zaspanego wieśniaka.

Wczoraj rano Stanisław Słowik, bez stałego miejsca zamieszkania, spacerując po szosie brzezińskiej obserwował jadących do Łodzi wieśniaków. W pewnej chwili zauważył że jeden z nich

drzemał.

Okoliczności sprzyjały, tembardziej, że wokół nikogo nie było.

Słowik zabrał się do dzieła i skoczywszy na wóz ściągnął kożuch i zaczął uciekać. Czyn złodzieja zauważył jakiś wieśniak uprawiający pole i wszczął alarm. Zbudził się poszkodowany nazwiskiem Staweczny i podciąwszy konie zaczął złodzieja gonić. Słowik rzucił kożuch, przekonany, że tym sposobem uda mu się umknąć, lecz wieśniak nie w ciemie bity ani nawet nie spojrzał i gonił tak długo aż

opryszka przychwycił.

Staweczny zamieszkały w Kogórkach pod Brzezinami sprawił Słowikowi tęgą łaźnię, a następnie oddał go w ręce policji, która wraz z odpowiednim protokółem przesłała go do dyspozycji władz sądowych.

—x—

Syn sołtysa wolał siedzieć w mieście

niż w zapadłej wiosce.

Przed paru dniami 12-letni Józef Mikołajczyk

syn sołtysa

z pod Łasku, skarcony za przewinienie przez ojca zbiegł z domu. Poszukiwania rodziców zaginionego i sąsiadów nie dały żadnego wyniku. Przetrząśnięto okoliczne wsie, lasy lecz na ślad Józefa nie natrafiono. Mikołajczykowie zameldowali o zaginięciu syna policji i wyjechali do Łodzi. Tutaj dopiero po kilku dniach zbiega znaleźli. Na widok rodziców chłopak rzucił się do ucieczki. Na ulicy Łagiewnickiej chłopak

wpadł pod dorożkę.

Na szczęście uległ tylko lekkim obrażeniom ciała. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy pozostawił Mikołajczyka pod opieką uradowanych odzyskaniem syna rodziców, którzy zabrali go do domu.

B. angielski kapitan przed polskim sądem.

Sąd uniewinnił oskarżonego.

Z Sosnowca donoszą:

W dniu 5 grudnia ub. r. firma Ulen et Company doniosła policji, że jej urzędnik 34-letni Edward Wooldridge, pełniący funkcję buchaltera i kasjera,

przywłaszczył sobie

800 dolarów.

Wooldridge pracował w oddziale Ulena w Dąbrowie, gdzie zarządzał t. zw. kasą podręczną, w której mieściło się razem około 3.000 zł. W dniu 4 grudnia ub. roku podczas kontroli kasy, Wooldridge oświadczył, że brakuje mu 6.700 złotych. Po sprawdzeniu okazało się, że ogółem brakuje 6920 zł. 22 gr. Aresztowany Wooldridge tłumaczył się, że pieniądze te zgubił.

Wczoraj Wooldridge zasiadł na ławie oskarżonych przed sekcją karną sądu okręgowego w Sosnowcu. Na rozprawie wyszło na jaw, że Wooldridge, z zawodu inżynier-mechanik,

jest mahometaninem.

W roku 1924 opuścił armję angielską w randze kapitana. Przebywał wówczas w Indjach, gdzie ożenił się z Polką, wdową po Rosjaninie.

W czasie ostatniego strajku węglowego w Anglji Wooldridge wyjechał znów do Polski. W Radomiu zaangażowała go firma Ulen. Niebawem został przeniesiony do Zagłębia.

Do rozprawy powołano trzech świadków, z których buchalter Mozzel nie stawił się, przeniesiono go bowiem do Grecji do Aten. Zeznania jego sąd odczytał. Św. Ralf Knap, naczelny dyrektor Ulena na Zagłębie stwierdził, że oskarżony

żył ponad stan.

Św. inż. Michał Mazgaj stwierdził, że istotnie w maju ub. r. Wooldridge przyznał się doń, iż zgubił pieniądze. Św. Knapa, jak i Wooldridge'a badał sąd przy pomocy tłumacza p. Kosteckiego z Katowic.

Po przemówieniach stron, sąd ogłosił

wyrok uniewinniający.

Na sali zgromadziło się bardzo wiele publiczności,

zwłaszcza kobiet.

Nadmienić należy, że Wooldridge pozostaje nadal w więzieniu, oczekując bowiem

druga sprawa,

w której obwiniony jest o popełnienie malwersacyj na szkodę Kasy Chorych.

Lista ofiar szoferów zwiększa się z każdym dniem.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 6 czerwca. W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na ulicy Sienkiewicza, przed parkiem przejechany przez samochód 28-letni

Chaim Honoft,

artysta-malarz, zamieszkały w Warszawie, uległ potłuczeniu ręki. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

• • •

Przy zbiegu ulic Zielonej i 28-go pułku Strz. Kan. wypadła z tramwaju 45-letnia

Bronisława Olejniczak,

służąca, zamieszkała przy ulicy Zielonej nr. 48. Nieszczęśliwa uległa wstrząsowi mózgu. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

• • •

Na ulicy Zachodniej 8 spadł ze schodów 14-letni

Karol Koważyk,

syn zduna, zamieszkały przy ulicy Północnej 8. Chłopiec odniósł rany głowy. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

• • •

Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Andrzeja upadł 39-letni

Moryc Hajman,

kupiec, zamieszkały przy ulicy Magistrackiej 27. Hajman odniósł rany głowy. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego.

• • •

W mieszkaniu przy ulicy Żeromskiego nr. 97 oparzyła się wrzątkiem żona piekarza, 37-letnia

Ryfka Rozenblum.

Rozenblumowa poparzyła sobie twarz i klatkę piersiową. Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy.

• • •

W bójce przy ulicy Tuszyńskiej odniósł rany głowy 39-letni Stanisław Jarociński i 43-letni Franciszek Goleniewski, murarze, zamieszkali przy ulicy Narutowicza 39. Wymienionym udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego w lokalu XIII komisarjatu policji.

• • •

Na ulicy Cegielnianej został przejechany przez samochód 5-letni

Izrael Żółty,

syn robotnika, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej 12. Chłopiec odniósł ciężkie obrażenia ciała. Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy i odwiózł do szpitala.

Katastrofa samochodowa

na Pomorzu.

6 osób ciężko rannych.

Z Bydgoszczy donoszą:

Wczoraj na szosie Męcisław — Brusy, w miejscu, gdzie przecina ją tor kolejowy wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Miarowicie szosą przejeżdżał samochód właściciela fabryki pierników w Kartuzach, w którym znajdowało się sześciu pasażerów, m. in.

dwoje dzieci.

Gdy samochód dojeżdżał do toru, nadjechał pociąg towarowy z Brus. Szofer chcąc wyprzedzić pociąg, przyśpieszył biegu. Niestety, na nagłym skręcie, samochód wywrócił się i

wpadł do rowu,

ulegając zdruzgotaniu. Wszyscy pasażerowie odnieśli bardzo ciężkie obrażenia. Przewieziono ich innym samochodem do Kartuz.

Nr. 133

GRAND-KINO

Początek seansów o g. 4.3
w soboty, niedziele i świ
ta o 1-ej p. p. Orkiestr
pod dyr. p. R. KANTORA

SPORT.

Mecz w pi

Dziś o godz. 4.30 w Gi
odbędą się zawody w pi
koszykową, które jednocz
nacyjnemi do zawodów
Łodzi. Program następu
żeńska: Kryglerowa —

Cz

Ka

Jutrzejszy kalendarz
stawiony jest przedewszy
piłkarskich o charakterze
których dochód przeznac
P. Z. P. N. Na pierwszy
się zawody reprezentacy
wych przeciwko drużyn
czy kl. A. Mecz odbędz
D. O. K. o godz. 16. O go
Słowackiego—Kadimach.
nach: godz. 14.30: SSK
godz.: 10.00: Union — Od
w Pabjanicach: godz. 14.
kół, godz. 16.00: P. T. C.
w Zgierzu: godz. 14.30:
godz. 16.00: Sokół — G.
Piotrkowie: Concordia

Kolarskie m

W niedzielę, dnia 10 c
ano na szosie Krzywie —
em w Krzywiu odbędą si
skie o mistrzostwo Ł. K.
na dystansie 100 klm.

Z

Międzyklubo

W dniu 10 czerwca na
urowice odbędą się doro
arskie organizowane prze
program złożą się bieg
a na 15 klm., dostępny
ących nagród; 2) bieg gł
la zrzeszonych w M. K.

B

Nowe k

Dowiadujemy się, że
yscyplinę ukarał nową s
ów ligowych i tak:
1) Bronisława Fichtla
za brutalną grę na mecz
Zastawniaka II (Cracovia
3) Kędziora (Ruch) za ub

Mecz Cra

Jak wiadomo w nied
czerwca r. b. w Warsza
pierwszy w roku bieżący
państwowy pomiędzy rep
sk i Ameryki.

W związku z powyż
został mecz ligowy Crac
który miał się odbyć w ty
w Łodzi. Motywy odwoła
ze skład reprezentacji P
mujący: Domański (War
Cracovia), Skrzyn
Zastawniak II (Cracovia)
sła), Spojda (Warta), Kuc
ermann (Hasmonea); Ka
Przybysz (Warta) i Balce
wowi: Radler (Hasmon
(Warszawianka), Szper
Stegowski (T. K. S.) i Koz
Jak zapowyższego w
prezentacyjnej Polski z
lecin graszy Cracovii, ws
zaną byłaby na nieunikni

GRAND-KINO

Początek seansów o g. 4.30 w soboty, niedziele i święta o 1-ej p. p. Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA

17 akt. Dziś wielka premjera! rekordowego podwójnego programu 17 akt.

I Mistrz maski, Człowiek o stu twarzach **Lon Chaney** w sensacyjnym dramacie z życia człowieka opanowanego żądzą nieludzkiej zemsty p. t.

„Człowiek bez nóg"

UWAGA: Kilka miesięcy temu w Grand-kinie demonstrowany był film z Lon Chaneyem p. t. „Człowiek bez rąk" tak że nic wspólnego niema z obecnym obrazem.

II. Niepospolita artystka światowej sławy — **Bebe Daniels** w szampańskiej tryskającej werwą i szalonym humorem farsie p. t.

Pocałunek w taksówce

Fim pełen sensacji ruchu i napięcia.

UWAGA: Treść tej farsy odpowiada identycznie treści komedji „Codziennie o piątej" która obecnie z wielkiem powodzeniem idzie w teatrze kameralnym.

SPORT.

Mecz w piłkę siatkową i koszykową.

Dzisiejsze rozgrywki.

Dziś o godz. 4.30 w Gim. Niem. (boisko) odbędą się zawody w piłkę siatkową i koszykową, które jednocześnie będą eliminacyjnemi do zawodów o mistrzostwo Łodzi. Program następujący: siatkówka żeńska: Krygierowa — Skrzypkowska, Przemysłowa — TUR.; męska: Oświata — Piłsudski; koszykówka: Y. M. C. A. — Gimn. Niemieckie, Absolwenci — Laura.

W razie niepogody zawody odbędą się w sali.

Czwartek P. Z. P. N.

Kalendarzyk sportowy na jutro.

Jutrzejszy kalendarzyk sportowy zestawiony jest przedewszystkiem z imprez piłkarskich o charakterze towarzyskim, z których dochód przeznaczony zostanie na P. Z. P. N. Na pierwszy plan wysuwają się zawody reprezentacyjne klubów ligowych przeciwko drużynie złożonej z graczy kl. A. Mecz odbędzie się na boisku D. O. K. o godz. 16. O godz. 14 przedmecz Słowackiego—Kadimach. Boisko w Chojnach: godz. 14.30: SSKM. — Hasmonea, godz.: 10.00: Union — Odrodzenie. Boisko w Pabjanicach: godz. 14.30: Burza — Sokół, godz. 16.00: P. T. C. — Orkan. Boisko w Zgierzu: godz. 14.30: Orlę — TUR., godz. 16.00: Sokół — G. M. S. Boisko w Piotrkowie: Concordia — ŁKS., godz. 16.00. Boisko w Kaliszu: godz. 14.30: ŻKKS. — Hakoah (K), godz. 16.00: Prosna — KKS.. Boisko w Radomsku: godz. 16.00 ŁTSG. — Korona. Boisko w Zduńskiej Woli: godz. 16.00: Widzew — Sokół. Boisko w Tomaszowie: godz. 16.00: Turyści — Lechja.

Skład reprezentacyj jest następujący: **extra klasa:** Mila, Karas, Kubik, Jasiński, Wieliszek, Kulawiak, Frankus, Janczyk, Cyll, Węglowski, Durka; kl. A.: Tiel, Kazimierczak, Wypych, Strancz, Zdrojewski, Sykuła, Pawlak, Wünsche, Herbstreich, Miller, Segał. Rezerwowi: Rapoport, Kowalczyk, Hintz, Moskal, Hermans, Krzyżowski, Szumlak, Podlaski, Fryc, Wolfangel.

Kolarskie mistrzostwo Ł. K. S. na 100 klm.

Udział 12-tu zawodników.

W niedzielę, dnia 10 czerwca o godz. 9 rano na szosie Krzywie — Łowicz, ze startem w Krzywiu odbędą się zawody kolarskie o mistrzostwo Ł. K. S. na rok 1928 na dystansie 100 klm.

W zawodach wezmie udział 12 zawodników, między którymi znajdują się wybitni jeźdźcy szosowi, jak Ruel, Boczkowski, Szymański, Kwiatkowski i Szymczyk.

—:o:—

Z wiatrem w zawody!

Międzyklubowe zawody kolarskie Ł. S. G. „Siła".

W dniu 10 czerwca na szosie Rzgów—Kurowice odbędą się doroczne zawody kolarskie organizowane przez Ł. S. G. „Siła". Na program złożą się biegi: 1) bieg otwarty na 15 klm., dostępny dla nieposiadających nagród; 2) bieg główny na 35 klm. dla zrzeszonych w M. K. K.; 3) bieg turystyczny na 15 klm. dostępny dla wszystkich do lat 30.

Nagrody w postaci srebrnych żetonów wydane zostaną niezwłocznie. Zapisy na starcie. Wpisowe zł. 3 od zawodnika. — Start o godz. 9 rano.

—:—

Brutalność na boisku.

Nowe kary na graczy klubów ligowych.

Dowiadujemy się, że wydział gier i dyscypliny ukarał nową serję graczy klubów ligowych i tak:

1) Bronisława Fichtla (Pogoń) naganą za brutalną grę na meczu z Cracovią, 2) Zastawniaka II (Cracovia) napomnieniem, 3) Kędziora (Ruch) za ubliżenie sędziemu naganą, 4) Jonczyka (I. F. C.) naganą, 5) Kotlarczyka (Wisła) 2-tygodniową dyskwalifikacją od 4 do 18 czerwca, 6) Steuermana (Hosmonea) 2-tygodniową dyskwalifikacją od 4.— 18 czerwca. Obaj za brutalną grę.

Mecz Cracovia -- Ł. K. S. odwołany!

Raprezentacja Polski.

Jak wiadomo w niedzielę, dnia 10-go czerwca r. b. w Warszawie odbędzie się pierwszy w roku bieżącym mecz międzypaństwowy pomiędzy reprezentacjami Polski i Ameryki.

W związku z powyższem odwołany został mecz ligowy Cracovia — Ł. K. S., który miał się odbyć w tym samym czasie w Łodzi. Motywy odwołania meczu są te, że skład reprezentacji Polski jest następujący: Domański (Warszawianka), Donice (Cracovia), Skrzypkowicz (Wisła), Zastawniak II (Cracovia), Kotlarczyk (Wisła), Spojda (Warta), Kuchar (Pogoń), Steuerman (Hasmonea), Kałuża (Cracovia), Przybysz (Warta) i Balcer (Wisła), rezerwowi: Radler (Hasmonea), Zwierz II (Warszawianka), Szperling (Cracovia), Stogowski (T. K. S.) i Kozok (I. F. C.).

Jak z powyższego widać w drużynie reprezentacyjnej Polski znajduje się czterech graczy Cracovii, wskutek czego skazana byłaby na nieuniknioną klęskę w Łodzi. Najprawdopodobniej zawody Hasmonea — Wisła we Lwowie również się nie odbędą, gdyż Wisła do reprezentacji daje trzech graczy.

KINO Dom Ludowy
ul. Przejazd 34.

Dziś! — — Dziś!

Największe arcydzieło hr. Lwa Tołstoja p. t.

„ZMARTWYCHWSTANIE"

W rolach głównych genjalni artyści: DOLORES DEL RIO i ROD LA ROQUE. — Rzecz dzieje się w Moskwie i na Syberji.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seansy, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 75 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 4 popoł. I m. 90 gr. II m. 50 gr. III m. gr. 30

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 4351, Berlin 4660—47, wyp. na Warszawę 46,825—47,025, Gdańsk 5743 — 57, wypł. na Warszawę 5740—54, Wiedeń 7953—81, Praga 378,45.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. — Nowy Jork 488,15, Holandja 1209,37, Francja 124,02, Belgja 349,87, Włochy 92,69, Niemcy 20,425, Szwajcarja 25,326, Danja 18,193, Szwecja 1822, Helsingfors 194, Praga 164,81, Wiedeń 3471, Warszawa 43,50.

N. Jork. — Londyn 488 3/16, Paryż 393 1/4, Wiedeń 14,08, Warszawa 11,25.

BAWEŁNA.

N. Jork 5. 6. — Amerykańska. Loco 2115. Otw. Grudzień 21—02, styczeń 2092—95, marzec 2089—90, maj 2087, lipiec 2098—99, październik 2118—24. I. n. śr. Grudzień 2092, styczeń 2082, marzec 2076, maj 2076, lipiec 2066, październik 2107. Zamkn. Listopad 2079, grudzień 2070—71, styczeń 2059, luty 2057, marzec 2055—60, kwiecień 2055, maj 2054, czerwiec 2061, lipiec 2066—67, sierpień 2070, wrzesień 2091, październik 2088—89.

N. Orlean, 5. 6. — Amerykańska. Styczeń 2029—30, marzec 2027, maj 2024, lipiec 2048, październik 2030—31, grudzień 2030—31.

Liverpool, 5. 6. — Amerykańska. Styczeń 1095, luty i marzec po 1095, kwiecień 1092, maj 1094 czerwiec 1117, lipiec 1114, sierpień 1110, wrzesień 1107, październik 1103, listopad 1096, grudzień 1095.

Liverpool, 5. 6. — Egipska. Styczeń 2145, marzec 2040, maj 2140, lipiec 2125, listopad 2159.

Aleksandrja, 5. 6. — Egipska Sak. Styczeń 4342, lipiec 4255, listopad 4362, Ashm, czerwiec 2781, sierpień 2793, październik 2845.

—x—

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa, 6. 6. — Tranzakcje na giełdzie zbożowej za 100 kg. st. Warszawa: ceny giełdowe. Żyto 53—53.50, Owies jednolity 48—50, Łubin nieliński 23—23.50, Otręby żytnie 34.50—35. Ceny rynkowe: Pszenica 59—60, Jęczmień browar. 52—53, — na kaszę 48.50—49. Mąka pszenna warsz., lubelska i kresowa 4/0 A 90—92, Mąka pszenna 4/0 82—84, — żytnia 65 proc. 71—74. Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Utrzymaną tendencję wykazały N. Jork, Praga, Wiedeń i Włochy, pozostałe słabo, przy minimalnych obrotach. Zapotrzebowanie było znacznie mniejsze i zostało w zupełności pokryte.

DROBNE ODCHYLENIA KURSOWE.

Z papierów państwowych prócz mocniejszej tendencji, jaką wykazała 5 proc. Premjowa Pożyczka Dolarowa i słabszej 5 proc. Pożyczki Konwersyjnej Kolejowej — pozostałe utrzymały się. Listy zastawne zarówno ziemskie, miejskie, jak i prowincjonalne straciły na kursie i były w niewielkich obrotach. Obligacje w dalszym ciągu bez zainteresowania.

REALIZACJA AKCYJ.

Zainteresowanie obligacjami było stosunkowo małe. Ilość dokonanych obrotów była znacznie mniejsza aniżeli dni ostatnich i wskutek realizacji prawie wszystkie papiery poniosły straty kursowe.

Z grupy bankowej w przeciwieństwie do dni poprzednich znaczną stratę poniósł Bank Polski, utrzymał się Bank Handlowy, a mocniejszą tendencję wykazały Banki Zachodni i Związku Spółek Zarobkowych. Z chemicznych robiono Spiessem po niezmienionym kursie. Elektrycznemi obroty małe. W dziale cukrowniczym drobną stratę wykazał Warszawski Cukier — inne bez obrotów. Z cementowych Firley słabo — pozostałe bez zmiany. Węgiel w dalszym ciągu w zaofiarowaniu i w nielicznych obrotach. Noblem małe zainteresowanie, przy słabszej tendencji. W dziale metalurgicznym, prócz utrzymanego Norblina i Ostrowca, pozostałe papiery były słabsze. Włókiennicze, handlowe i spożywcze w nielicznych tranzakcjach, przy tendencji słabszej.

Na dnie mórz niema złota.

Stwierdzili to z wielkim smutkiem Niemcy.

Prasa nadsekwańska pisze z humorem że Niemcy poszukują w wodzie morskiej..

złota

na zapłacenie odszkodowań wojennych.

W żartobliwem tem twierdzeniu jest pewna część prawdy.

Z okazji stulecia Towarzystwa Geograficznego odbywa się obecnie w Berlinie międzynarodowa konferencja oceanograficzna. Na jednem z posiedzeń prof. uniw. berlińskiego Haber złożył obszerne sprawozdanie z prac, przeprowadzonych nad wydobywaniem złota z wody morskiej.

Doświadczenia te, zdaniem prof. Habera, rozpoczęto w roku 1921, w kwietniu tego roku bowiem komisja reparacyjna określiła wysokość odszkodowań, które Niemcy będą musiały zapłacić.

na 132 miljardy

marek złotych.

Ponieważ na wybicie monet na tak wysoką sumę potrzebaby było 50.000 ton złota zaszła potrzeba poszukiwania nowych źródeł, z którychby się dało szlachetny kruszec wydobywać.

Pewien uczony niemiecki wypowiedział w r. 1903 pogląd, że woda mórz niemieckich zawiera około 8 miljardów ton złota. Przeprowadzono tedy w latach ostatnich około 30 prób w celu przekonania się, czy wydobywanie tego metalu z morza opłaca się.

Prof. Haber osobiście kierował wszystkiemi doświadczeniami i doszedł do przekonania, że w wodzie morskiej złoto znajduje się w niezmiernie małych ilościach oraz, że nie należy żywić żadnych nadziei na eksploatację tej nowej „kopalni".

Delegat francuski postąpił bardzo dowcipnie, bo bezpośrednio po tem oświadczeniu wręczył berlińskiemu Towarzystwu Geograficznemu medal złoty, ofiarowany przez najstarsze na świecie Towarzystwo Geograficzne paryskie.

Niemcy długo będą szukali

nowych kopalń złota,

ponieważ ich jednak prawdopodobnie nie znajdą, więc... odszkodowań nie zapłacą.

Studja matematyczno-fizyczne

na uniwersytetach polskich.

Biuor Informacyjne przy Związku Kół Matematycznych, Fizycznych i Astronomicznych Polskiej Młodzieży Akademickiej (Kraków, ul. Gołębia 20) podaje do wiadomości osób zainteresowanych, w szczególności tegorocznych maturzystów i maturzystek, iż udziela wszelkich informacyj, dotyczących studjów matematyczno-fizycznych (porządek studjów, wykłady, egamina i t. p.) na uniwersytetach polskich. Zapytania należy kierować pod powyższym adresem, załączając znaczek na odpowiedź.

—:o:—

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy.
„Morze"
Dla młodz. — Gwałtu, co się dzieje!
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo" — Biała niewolnica
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino" - — „Bez płótna"

„Czary" —„Minuta przed dwunastą"
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso":—Marjonetki życia
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy" – „Zmartwychwstanie"
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino" – „Człowiek bez nóg"

„Imperial" — Władca Wschodu

„Luna" — „Zięć w firmy Kohn"

„Mimoza". -Niewolnica miłości

„Odeon" - Uwiodłem ci żonę
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa" — „Przeznaczenie"

„Splendid". - Gdy się zmysły budzą
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„Książę i tancerka".
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

——:o:——

Twój urlop spędź w obozie Polskiej Y. M. C. A. nad Lindą. Dobre powietrze. Zdrowe pożywienie. Odpowiednie towarzystwo. Rozrywka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś ostatni występ Węgrzyna. Początek przedstawienia „Don Juana Tenorio" o godz. 8 min. 30. Ceny popularne.

Jutro oraz w niedzielę o godz. 4 po południu (ostatnie popołudniowe przedstawienie w sezonie) fascynująca komedja detektywistyczna Wallace'a „Nieuchwytny".

TEATR KAMERALNY

Dziś i jutro ostatnie powtórzenia arcywesołej farsy „Codziennie o 5-ej".

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych grana będzie operetka „Gejsza".

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG".
w ogródku, Cegielniana 16.

Dziś powtórzenie rewji „Przeciera się" z udziałem całego zespołu.

SENSACYJNY WYSTĘP LO-KITTAYA.

Do Łodzi zjechał niesamowity człowiek, nazwiskiem Lo-Kittay, posiadający zaiste światową sławę. Zrozumiałem więc jest, że zapowiedziany na jutro dnia 7 b. m. w sali Filharmonji wieczór eksperymentalny wzbudził u nas olbrzymie zainteresowanie. Na program składają się niezwykle interesujące eksperymenty t. zw. „Gry wyobraźni" w których osoby z publiczności odbywają na jawie — bez usypiania — cudowne podróże dookoła świata, pędzą na potężnych samolotach przez Atlantyk, są w Paryżu, Indjach, Japonji aby w następnej chwili przenieść się wyobraźnią do innej części świata, przeżywając szczęśliwe chwile w pełnem tego słowa znaczeniu.

W przededniu letnich urlopów.

Dwa piękne modele kostjumów kąpielowych, noszone przez Hedy Bienenfeld, najlepszą austrjacką pływaczkę dystansową.

Reklama—to potęga!

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Środa, 6-go czerwca.

Warszawa. 1111 m. — 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, nad program; 16.00 „Domy ludowe" wygłosi p. Wojciech Sosiński; 16.25 Nad program, komunikaty; 16.40 Skrzynka pocztowa, korespondencje bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski; 17.3 Odczyt Ministerstwa Komunikacji; 17.45 Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa; 18.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.15 Rozmaitości; 19.35 „Wycieczki po Śląsk" wygłosi prof. Aleksander Janowski. Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 20.00 Wśród książek, przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki; 20.30 Koncert solistów. Wykonawcy: prof. Zygmunt Drzewiecki (fort.) i p. Margot Kaftal odśpiewa arje i pieśni. W przerwie biuletyn Messager Polonais w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat P. A. T.: 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy, nad program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

——(:o:)——

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Nawiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego (Wólczańska 37), Leinwebera (Plac Wolności 2), Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (P

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 22-69
przy przystanku tram. pabjanickich)
przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 9-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
:-: :-: Wizyty na mieście. :-: :-:
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med. Z. RAKOWSKI
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

Dr. **Różaner**
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
NARUTOWICZA 9
(Dzielna) tel. 28-98
Przyjmuje od 8-3 i od 5—8
Panie od 3—5

Dr. med. **S. Neumark**
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie prom. Roentgena
Moniuszki 5
Telefon 70-50.
przyjmuje od 11—2 i od 7—8.
Panie od 3—4.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet
LEKARSKO-DENTYSTYCZNY
ul. Zachodnia Nr. 27
(róg Konstantynowskiej).
Tel. 16-44.
Przyjmuje chorych w chorob. wszystkich specjalności od g. 10—7 wiecz.
:-: **Wizyty na mieście.** :-:
Roentgen, Lampa kwarcowa, Elektryzacja, Masaż leczniczy. Operacje i opatrunki. Poradnia dla matek. Szczepienie ochronne. Mostki, korony złote i zęby sztuczne.

LUNA
Dziś nareszcie premjera! Arcydzieło sztuki kinematograficznej wytwórni Universal Pictures Corporation. Najwybitniejszy komedjo-dramat wszystkich czasów, perła kreacji aktorskich!
Rekord humoru! Huragan śmiechu!
„Zięć firmy Kohn"
ze znakomitą parą aktorów charakterystycznych **Charlesem Murray i Georgem Sidney**
Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. M. LIDAUERA. Ceny miejsc popularne. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł. Początek przedstawień o godz. 4-ej po poł., w soboty, święta, niedziele o godz. 1 m. 30 po poł., ostatniego o godz. 10 w.

Słynne na cały świat
miejscowości kuracyjne i odpoczynkowe
Pensjonaty, internaty dla dziewcząt i chłopców. Cena całkowitego pensjonatu dla dzieci 140 fr. szw., dla dorosłych 150 fr. szw. obowiązująca dla 4 miejscowości kuracyjnych, przy zmianie miejscowości co tydzień. — Referencje przeszło 1000 rodzin. Prospekty za zwrotem porta.
Biuro Pensjonatów Pestalozzi
(Federation Internationale des Pensionnats Europeens)
Budapeszt, V. ul. Alkotmany 4. I.
(Telefon: Terez 242-36).
Miejscowości kuracyjne i odpoczynkowe:
Na Węgrzech: Budapeszt, Siefek. **W Szwajcarji:** Genewa*, Lozanna* Neuchatel*, Lucerna, Montreux*, Zurych*, Lugano, St. Moritz. **We Francji:** Paryż*, Deauville, Trouville, Biarritz, Aix-les-Bains, Grenoble*, Evian (nad jeziorem Genewskiem) Chamonix. **Na Riwierze francuskiej:** St. Raphael, Cannes, Nicea*, Juan-les-Pins, Monte-Carlo, Mentona. **W Anglji:** Londyn*, Cambridge*, Bringhton, Folkstone. **We Włoszech:** San-Remo*, Nervi, Wenecja, Bordighera, Abazzia, Riccione, Rzym*, Neapol*, Palermo, Meran. **W Austrji:** Wiedeń*, Zell-am-Zee, Linz*, Insbruck*, Salzburg*, **W Niemczech:** Berlin*. **W Belgji:** Ostenda. **W Afryce:** Algier, Tunis.
W miejscowościach, oznaczonych *, znajdują się stałe internaty dla dziewcząt i chłopców (także dla dorosłych) otwarte przez cały rok. Natomiast inne pensjonaty w miejscowościach kuracyjnych otwarte są jedynie w lipcu, sierpniu i wrześniu.
Podróże zbiorowe korzystają ze zniżki (25—50 proc). Bezpośrednie extra wagony Pullmanowskie. Ceny internatów w czasie roku szkolnego od 15 września) 110 fr. szw. miesięcznie.

Dr. med. **STUPEL**
Szkolna 12.
Choroby włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena **(ekzematy nowotwory złośliwe)**
Przyjmuje od 6—9 wiecz., w niedziele od 3—6 po poł.

Doktór H. Wołkowyski
Zachodnia 57. Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. **1—2 i 4—8** w niedz. i święta **11—1**
Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, weneryczne i płciowe.
Konstantynowska 12
Tel. 55—52.
przyjmuje od g. 9—1 i od 6—8, dla pań od 4—5
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. **Sołowiejczyk**
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99.
—Tel. 44-92.—
Przyjmuje od 11—4 po poł. i od 8—9 w. W niedz. i święta od 9—2 popoł.

Dr. med. **M. Glazer**
Zielona 6.
TEL. 45-49.
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 8 do 9.30, 12-2 i od 7-8

Dr. **H. LUBIG**
Cegielniana 4 — tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3 — oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i 5—8

Dr. **P. BRAU**
Południowa 2
Specjalista Chorób **skórnych, wenerycznych i moczopłciowych**
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa)
Przyjmuje 9 do 1 od 5—8 wiecz.

Ubiory męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę Piotrkowska 37. wejście, I piętro.

Obuwie, firanki bielizna, manufaktura swetry, na raty tanio „KREDYT" ul. Nawrot 15 i 17

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie — — — —	zł. 2.60
Dla robotników „ — — — —	„ 2.20
Na prowincji „ — — — —	„ 3.50
Zagranicą „ — — — —	„ 8.50

„Łódzk. Echo Wiecz." i „Kurjer Łódzki" łącznie zł. 7.10
Odnoszenie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście	30 groszy za wiersz milimetrowy 1-łamowy (strona 4 łamy)
Za tekstem . . .	25 „ „ „ „ „ . 4 „
Nekrologi . .	25 „ „ „ „ „ . 4 „
Komunikaty . . .	25 „ „ „ „ „ . 4 „
Zwyczajne . . .	6 „ „ „ „ „ . 10 „

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawnictwo: „Łódzkie Echo Wieczorne". Wyd. Jan Stypułkowski.
Odbito w drukarni Tow. Drukarsko-Wydawniczego „Kurjer Łódzki" ul. Zawadzka Nr. 1.
Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Miałowski.